GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE

REDAGUJE: X. Dr. JÓZEF DAJCZAK

ROK XLIII | Lwów, dnia 7 czerwca 1936 | Nr. 23

TREŚĆ NUMERU:

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZYGMUNTOWSKA 4—Tel. 224-61

PRENUMERATA:
Całoroczna 15 zł, półr. 7·50 zł., kwart. 4 zł., miesięczna 1.50 zł.
Zagranicą 20 zł. Numer pojedynczy 30 gr.

CENA OGŁOSZEŃ:
Cała strona 140 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

KONTO CZEKOWE P. K. O.
Tow. „Bibljoteka Religijna". Lwów, Nr. 500.778.

Rękopisów nie zwraca się.

Pismo jest własnością Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

Z PIŚMIENNICTWA

W sprawie recenzji książki Boska nauka Jezusa Chrystusa.

Podana w „Gaz. Kośc.", nr. 16, przez X. S. Frankla recezja wyżej wymienionej książki mojej zawiera w sobie kilka rzeczowych niedokładności, które pragnę niniejszem sprostować.

Recenzent utyskuje, że autor „nie podał żadnego wstępu, gdzieby wyłuszczył cel swej pracy". Tymczasem w końcu pierwszego wstępnego rozdziału (Konieczność Objawienia Boskiego), który przeciez nie jest jeszcze wykładem zaznaczonego w tytule tematu, lecz wstępem do niego, stwierdzam wyraźnie: „Objawienie Boze, za którem tęskniła ludzkość przez długie wieki w osobie najlepszych i najmądrzejszych swych przedstawicieli osiągnęło najdoskonalszy wyraz w Boskiej nauce Chrystusa Pana. Nauka ta, jako nauka Wcielonego Syna Bożego, musi mieć w sobie wybitne znamiona i sprawdziany swego Boskiego pochodzenia. Z tego stanowiska i z tego punktu widzenia — znamion stwierdzających nadziemskie Boskie jej pochodzenie — będzie tu omówiona nauka Chrystusa Pana" (str. 14). Rec. tych słów nie dostrzegł i stawia zarzut, że „a. nie wyłuszczył celu swej pracy".

„Przedstawiając problem teologiczny — zauważa dalej Rec. — należało postępować bardziej teologicznie, opierając swe dowody raczej na podstawach dogmatycznych, aniżeli na powagach, mających znaczenie, choćby nawet bardzo wielkie w literaturze pięknej". To już zasadnicze nieporozumienie! Całe bowiem dowodzenie w książce jest ściśle i wyłącznie teologiczne, oparte na źródłach Objawienia Chrystusowego: przeważnie na Piśmie św., zwłaszcza na Ewangeljach, poczęści na podaniu kościelnem (śś. Wincenty z Ler., Bernard, Tomasz z Akw., orzeczenia papieskie). Słowa zaś pisarzy świeckich nigdy nie są przytoczone w charakterze dowodu, lecz jedynie dla stwierdzenia, jak pisarze katoliccy wcielali w życie i użytkowali zasady nauki Chrystusowej (Mickiew., Słowacki, Kras.), lub jak inowiercy nawet wyrażali podziw dla nauki i dzieł Chrystusowych (Goethe, Macaulay). Słowa te jedynie ożywiają ściśle teologiczny wykład głównej treści i aktualizują naukę Zbawiciela. Czytelnik sam sobie niejednokrotnie dopowie, że go słowa te przy czytaniu porywają. — W pierwszym wstępnym rozdziale o konieczności Objawienia, z natury rzeczy, rozumowanie opiera się na szerokiem tle filozofji religji.

Przy odwołaniu się do poglądów i zdań różnych pisarzy starałem się dotrzeć bezpośrednio do oryginalnych źródeł. Wymagało to niekiedy mozolnych paromiesięcznych poszukiwań (teksty Lewinga, H Wundta, Macaulay'a, Harnacka). W głównym tekście podałem słowa ich w przekładzie polskim, w dopiskach zaś nieraz i w języku oryginalnym. Czytelnik niejednokrotnie przeczyta te słowa w polskiem tłumaczeniu ze zdumieniem, że zacytowany pisarz mógł się tak wyrazić. Jeżeli zna język oryginalny, przeczyta je i w oryginale. Wtedy ta bezpośredniość źródłowa usunie z umysłu jego niedowierzanie czy zdumienie, oraz przyczyni się do wzmożenia w nim wewnętrznego przekonania. Taki sposób przytaczania jest psychologicznie usprawiedliwiony i praktykowany przez wybitnych autorów. Jeżeliby to komu, jak Rec., wydawało się niepotrzebnem, może poprzestać na przeczytaniu tekstu w polskim przekładzie.

Rec. wspomniał nadto, że w podaniu tekstów w obcych językach „korekta nie zawsze dopisała". Miał zapewne na myśli w tekstach niemieckich niejednolitą pisownię: sz, ss, np. dasz i dass. Wyjaśniam, że zachowałem pisownię źródeł, pochodzących z różnych czasów, gdzie przy użyciu liter łacińskich w tekście niemieckim pisownia nie jest jednolitą.

Pisze wreszcie Rec.: „Przy podkreślaniu zmienności i nieścisłości wszelkich nauk naturalnych, nie wyłączając metafizyki, czyni a. wrażenie, jakoby zbytnio ulegał wpływom literatury agnostyków". W rozdziale tym, str. 115 nn., przy omówieniu znacznej nieścisłości i hipotetyczności nauk ludzkich, wykład opiera się na ich logice i metodologji, które stanowią wyżyny tych nauk. Wprawdzie wyżyny te, według szczerego wyznania twórców tych nauk, są nieraz niepewne i dość niziinne. Dobre rozumienie tego urywku książki wymaga znajomości logiki i metodologji nauk w obecnym ich stanie. Zagadnieniu temu nietylko poświęcono wiele dzieł, lecz i otwierane są w uniwersytetach osobne katedry, przeznaczone dla wykładu tej dziedziny wiedzy. Jeżeli Rec. weźmie pod uwagę logikę i metodologję nauk, łatwo opuści go „wrażenie wpływu literatury agnostyków". W życiowem, małokrytycznem rozumieniu nauki przypisuje się jej zbyt wielką pewność, jakiej w rzeczywistości nauka nie posiada. Wskutek tego przy spotkaniu się z głębszą należytą oceną przedmiotowej wartości nauki, wykazującą w niej wiele niepewności, doznaje się niemiłego rozczarowania. A stąd już łatwo może powstać wrażenie agnostycyzmu. Mimo podziwu dla wysiłków ludzkiego umysłu, nie można jednak nie widzieć znacznej hipotetyczności ludzkich nauk. Stwierdza to wielka nauka z całą otwartością sama o sobie. Wśród przytoczonych zdań (str. 115) znajduje się również znamienny pogląd neoscholastyka prof. Józ. Geysera na braki i częściowe niepewności w teorji poznania.

Książka „B. n. J. Ch." — według zamierzeń autora — stanowi studjum biblijno-apologetyczne. Główną swoją treścią należy do teologji biblijnej Now. T., która w klasyfikacji nauk biblijnych zajmuje szczytowe miejsce. Nie jest książką popularną w zwykłem tego słowa znaczeniu. W jasnym i przejrzystym wykładzie, w formie jak najbardziej przystępnej, lecz zarazem w formie ściśle naukowej, na tle filozofji religji, oraz na podstawie wyższej egzegezy biblijnej stara się wykazać nadziemską wzniosłość i boskość nauki Chrystusa Pana. Ponieważ książka opiera się głównie na tekście Ewangelji, czytać ją może każdy, kto czyta Ewangelję. Rzecz jasna, że w obu wypadkach miara pożytku i rozumienia zależeć będzie od stopnia przygotowania umysłowego.

X. Antoni Zawistowski.

Metzger Konrad Dr., **Von den Wundern der Taufe**, Wien 1936, Seelsorger-Verlag, str. 96.

W katolickiej teologji dogmatycznej daje się dziś zauważyć coraz silniejsze podkreślanie pierwiastka dynamicznego. Suche niejednokrotnie kwestje dogmatyczne, „wymyślone" — zdawać by się mogło — przez scholastyków średniowiecznych, nabierają coraz więcej życia i stają się bardziej praktyczne i przystępniejsze.

Chcąc jednak w kwestji teologicznej wykazać i podkreślić element życiowy i dynamiczny, należy omawiać ją przedewszystkiem genetycznie, badając ją w świetle źródeł. Stąd zapewne powstało tak modne dziś w duszpasterstwie wyrażenie „U źródeł (Akcji Katolickiej, ożywczej łaski i t. d.)". W myśl tego wyrażenia możnaby również omawianą broszurkę zatytułować „U źródeł Chrztu św.".

W świetle Pisma św. N. T., gdzie obok licznych tekstów rzeczowych znajdują się również cytaty, w których trudno dopatrzyć się omawianego problemu, w świetle nauki Ojców Kościoła i świadectw liturgicznych przedstawia A. rolę „pierwszego i najpotrzebniejszego sakramentu" w całej ekonomji zbawienia, podkreślając — na tle liturgji wielkanocnej — ścisły związek między zmartwychwstaniem Chrystusa, a przyjęciem chrztu św. Z głębokich ściśle teologicznych przesłanek wyciąga A. pewne praktyczne wnioski, odnoszące się do pożycia rodzinnego.

Broszurka X. Metzgera — mimo mniej szczęśliwego wyrażenia, jak „Die Taufe schenkt das Leben Christi und der Mutter Gottes im Heiligen Geiste" (str. 63), którego zresztą znaczenie stara się A. wytłumaczyć w dobrym sensie, — ze względu na praktyczne zastosowanie poruszanego problemu, głębokie ujęcie i zarazem łatwe przedstawienie kwestji i piękność formy zewnętrznej, zasługuje na szczere polecenie, zwłaszcza dla duszpasterzy. *X. S. Frankl.*

KOMUNIKATY

We wtorek dnia 24 maja 1936 r. o godz. 17-ej odbyło się posiedzenie naukowe P. T. T. w Dziekanacie Wydziału Teologicznego U. J. K. Zebranie zagaił X. Prof. Dr. Szczepan Szydelski, prosząc O. Fica do wygłoszenia wykładu na temat „Abraham wobec najnowszych badań na wschodzie". Prelegent przedstawił historję Abrahama napisaną w księdze Rodzaju (rozdz. 12 i nn.) na podstawie najnowszych badań archeologicznych, uwzględniając kulturę życia ówczesnych czasów. Drugi referat, który wygłosił X. Prof. Dr. P. Stach na temat „O najnowszych badaniach Pisma św." był odpowiedzią na broszurkę X. Archutowskiego: „**Uwagi o nowych wydaniach Pisma św.**". Wykład zawierał wiele ciekawych i oryginalnych myśli na temat tłumaczenia Pisma św. na język ojczysty jednak ze względu na to, że referat będzie drukowany w Collectanea Theologica" treści nie podajemy. — *Zarząd P. T. T.*

Rekolekcje dla kapłanów, w domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach odbędą się w następujących terminach: w lipcu: 6—10 i 20—24; w sierpniu: 3—7 i 24—30. O wczesne zgłoszenia bardzo prosi superjor. — Adres: OO. Jezuici, Dziedzice.

JAK KAPŁAN MOŻE I POWINIEN SZERZYĆ CZEŚĆ

DLA PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

„Si quid est in rebus humanis plane divinum, quod nobis superni cives invidere possent, si in eos invidia caderet, id est certo Sacrosanctum Missae Sacrificium, cuius beneficio fit, ut homines quadam anticipatione coelum in terra possideant, dum oculis corporis intuentur et manibus suis tractant ipsum coeli terraeque Conditorem". (Urbanus VIII. Breve in Missali rom.).

Tak odmalował godność i szczęście stanu kapłańskiego wielki papież Urban VIII. Bo jacyż to „homines quadam anticipatione coelum in terra possident, dum oculis corporis intuentur et manibus suis tractant ipsum coeli terraeque Conditorem?" To my kapłani mamy przywilej piastowania w rękach Stworzyciela nieba i ziemi! Ale my Go mamy nie dla siebie tylko, nie dla swej przyjemności lub korzyści! My mamy Go dla innych! *Dispensatores mysteriorum Dei sumus!* [1]). Mamy szerzyć znajomość i cześć dla Eucharystji św. wśród naszych bliźnich, wśród dusz powierzonych naszej pieczy, wśród społeczeństwa, w którem żyjemy.

Mamy się dzielić z innymi tem szczęściem i Skarbem, jaki posiadamy.

Ale w jaki sposób mamy to spełniać? Eucharystja św., czyli Przenajśw. Sakrament to *Mysterium fidei, a fides ex auditu, auditus vero per verbum Christi.* Mamy więc tę Tajemnicę wiary przepowiadać, głosić, *praedicare* tak gorliwie i skutecznie, aby dotarła do każdej duszy nam powierzonej i owoce wydała.

Nie jest to rzeczą łatwą. Przecież nauczamy już tak długo, nauczali poprzednicy nasi przez całe wieki, a jeszcze widać wśród wiernych znaczne braki, odnośnie do znajomości i czci tej Najśw. Tajemnicy. Te braki dadzą się sprowadzić do jednego głównego zasadniczego: Wielu chrześcijan katolików uważa Najświętszy Sakrament czyli Eucharystję św. za c o ś świętego, a nie za k o g o ś ś w i ę t e g o, czyli za przedmiot święty a nie za Osobę świętą i to Najświętszą, żyjącą pod postaciami chleba i wina. Stąd pochodzi, że oddają Eucharystji św. tyle tylko czci, ile oddaje się jakiemuś cudownemu obrazowi lub Krzyżowi św., relikwjom Świętym lub ubogaconemu odpustami krzyżykowi, a „Mszę św., Komunję św. uważają tylko za jakąś formę zewnętrzną, za „odprawę" z Kościoła.

Musimy więc w nauczaniu o Najśw. Sakramencie położyć nacisk wielki na r z e c z y w i s t ą o b e c n o ś ć C h r y s t u s a P a n a jako Boga-Człowieka w Najśw. Sakramencie. Zgodnie z określeniem jej w nauce Soboru Trydenckiego: *Christus est in Eucharistia praesens vere, realiter et substantialiter.*

Wykład tej p r a w d z i w e j o b e c n o ś c i nie jest tak trudny, jakby się zdawało napozór. Chociaż bowiem ta prawda nie da się przeniknąć rozumem, czyli jest Tajemnicą wiary, jednak znajduje oparcie w wyraźnych słowach Pana Jezusa zapisanych w Ewangelji i w słowach Apostoła św. Pawła, zawartych w drugim liście do Koryntjan. Chodzi tylko o to, aby te słowa wiernym wbić w pamięć i wyjaśnić stosownie do ich pojęcia.

[1]) I Kor. 4, 1. [2]) Rzym. 10, 17.

Chrystus Pan naucza o Swojej rzeczywistej obecności w Najśw. Sakramencie dwukrotnie, t. j. w s ł o w a c h o b i e t n i c y i w s ł o w a c h u s t a n o w i e n i a N a j ś w. S a k r a m e n t u. Słowa o b i e t n i c y są dla nas zarówno ważne pod tym względem jak i słowa ustanowienia i n i e w o l n o i c h a b s o l u t n i e p o m i j a ć, jak się to nieraz zdarza. Stanowią one bowiem przygotowanie ludzi do przyjęcia tej Prawdy, do uwierzenia w Nią, chociaż ona przechodzi pojęcie rozumu ludzkiego. Przypomnijmy je sobie w skróceniu według Ewan. św. Jana [2]).

I. Było to nazajutrz po cudownem nakarmieniu na puszczy koło Kafarnaum kilkorgiem chleba kilkutysięcznej głodnej rzeszy. Tłumy ludu zachwycone tym cudem chciały Chrystusa okrzyknąć królem. Pan Jezus znika z ich oczu i spotykają Go dopiero nazajutrz po drugiej stronie jeziora Galilejskiego. Boski Mistrz korzysta z ich zachwytu i wdzięczności, wywołanej cudownem nakarmieniem i zapowiada im ustanowienie stokroć większego cudu niż ten, jakiego byli świadkami.

„Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: szukacie mię nie iżeście widzieli cuda, ale iżeście chleb jedli, i najedliście się. Starajcie się o pokarm, który nie ginie, ale który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da Syn człowieczy"...

Rzekli Mu tedy: „Cóż tedy Ty za znak czynisz, abyśmy ujrzeli i wierzyli Tobie?".

Rzekł im tedy Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Nie Mojżesz wam dał chleb z nieba: ale Ojciec Mój daje wam chleb z nieba prawdziwy. Albowiem chleb Boży jest, który z nieba zstąpił i dawa żywot światu".

Rzekli tedy do Niego: „Panie, daj nam zawsze tego chleba".

A Jezus im odpowiedział: „Jam jest chleb żywota: kto do Mnie przychodzi, łaknąć nie będzie: a kto wierzy we Mnie, nigdy pragnąć nie będzie".

Szemrali tedy Żydowie o Nim, iż był rzekł: „Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił".

Odpowiedział tedy Jezus i rzekł im: „Nie szemrajcie między sobą. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Kto wierzy we Mnie, ma żywot wieczny. Jam jest chleb żywota. Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy a pomarli. Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił. Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie

[1]) Jan. rozdz. VI.

na wieki. A chleb, który Ja dam, jest Moje Ciało za żywot świata".

Swarzyli się tedy Żydowie między sobą, mówiąc: „Jakoż nam ten może dać ciało swe ku jedzeniu?"

Rzekł im tedy Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeślibyście nie jedli ciała Syna człowieczego i nie pili krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie. Kto pożywa ciała Mego i pije krew Moją, ma żywot wieczny: a Ja go wskrzeszę w ostatni dzień. Albowiem ciało Moje prawdziwie jest pokarm, a krew Moja prawdziwie jest napój. Kto pożywa Mego ciała a pije Moją krew, we Mnie mieszka a Ja w nim. Jako Mię posłał żyjący Ojciec, i Ja żyję dla Ojca: a kto Mnie pożywa, i on żyć będzie dla Mnie. Ten jest chleb, który z nieba zstąpił. Nie jako ojcowie wasi jedli mannę i pomarli. Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki".

Wielu ich tedy z uczniów Jego słuchając, mówili: „Twarda jest ta mowa i któż jej słuchać może?"

A wiedząc Jezus sam w sobie, iż o tem szemrali uczniowie Jego, rzekł im: „To was gorszy? Jeśli tedy obaczycie Syna człowieczego wstępującego kędy był pierwiej? Duch jest, który ożywia: ciało nic nie pomaga. Słowa, którem Ja wam mówił, duchem i żywotem są".

Odtąd wielu uczniów Jego poszli na wstecz i już za Nim nie chodzili.

Rzekł tedy Jezus do dwunastu: „Zali i wy odejść chcecie?"

Odpowiedział Mu tedy Szymon Piotr: „Panie do kogóż pójdziemy? słowa żywota wiecznego masz. A my wierzymy i poznaliśmy, żeś Ty jest Chrystus Syn Boży".

Przytoczona rozmowa Pana Jezusa z żydami, zawierająca obietnicę ustanowienia Najśw. Sakramentu, świadczy niezbicie o rzeczywistej Jego obecności w Eucharystji św. i nie potrzebuje wielu wyjaśnień. Zbawiciel zapowiada tu wyraźnie, że da ludziom do pożywania własne Ciało i Krew Swoją. Nazywa Siebie chlebem żywym, który z nieba zstąpił i który muszą pożywać wszyscy, którzy pragną dostąpić żywota wiecznego. Żydzi biorą Jego obietnicę dosłownie i gorszą się nią, mówiąc: „Jakoż może nam dać ciało swoje ku jedzeniu?"

Zbawiciel nietylko nie cofa tego, co powiedział, ale jeszcze to samo dobitniej kilkakrotnie powtarza, że da Swoje Ciało i Swoją Krew ludziom do jedzenia. Znaczna część słuchaczy odchodzi od Niego, porzuca Go, mówiąc „twarda to jest mowa i któż jej słuchać może". Pan Jezus to widzi, pozwala im odejść i nietylko nie prostuje tego, co powiedział, ale zwraca się do apostołów z zapytaniem: „Może i wy odejść chcecie?" czyli, jeżeli i wam wydają się moje słowa niepodobnemi do wiary, to możecie i wy Mnie porzucić, ale Ja tego, com powiedział cofnąć nie mogę.

Nie trzeba chyba silniejszego dowodu na potwierdzenie rzeczywistej obecności Chrystusa Pana w Najśw. Sakramencie.

II. Ale nie dosyć na tem. Mamy jeszcze s ł o w a, j a k i e Z b a w i c i e l w y r z e k ł p r z y u s t a n o w i e n i u N a j ś w. S a k r a m e n t u.

Było to przy ostatniej Wieczerzy, po spożyciu Baranka wielkanocnego w Wieczerniku. Chwila była niezmiernie uroczysta. Jezus żegna się z apostołami przed zbliżającą się Jego męką i śmiercią. Apostołowie o tem wiedzą, są niezmiernie wzruszeni i chwytają każde Jego słowo jako Jego ostatnią wolę.

Jezus bierze w Swe ręce chleb, błogosławi go, łamie i daje uczniom, mówiąc: „Bierzcie i jedzcie, to jest bowiem Ciało Moje, które za was będzie wydane". Potem bierze w ręce kielich z winem, błogosławi i mówi: „Pijcie z niego wszyscy, to jest bowiem kielich Krwi Mojej, która będzie wylana za was i za wielu na odpuszczenie grzechów, to czyńcie na Moją pamiątkę" [1]).

Te słowa ustanowienia Najśw. Sakramentu świadczą niemniej jasno i wyraźnie o J e g o r z e c z y w i s t e j o b e c n o ś c i w E u c h a r y s t j i św. Chleb, który trzyma w ręku, nazywa Swem ciałem, wino, które jest w kielichu, nazywa Swoją krwią, a więc zmienia istotę chleba w Ciało Swoje, a istotę wina w Krew Swoją, pozostają tylko postacie chleba i wina. Nie tłumaczy już apostołom bliżej Swej rzeczywistej obecności w Eucharystji św., bo im to już wyraźnie zapowiedział w obietnicy ustanowienia. Są już dostatecznie przygotowani na przyjęcie tej Tajemnicy wiary. Wiedzieli już dokładnie, że im daje za pokarm Swoje Ciało i Krew Najśw., nie wiedzieli tylko, kiedy to nastąpi i pod jaką postacią. Teraz się już dowiedzieli i przyjęli tę Tajemnicę z największym zachwytem i uwielbieniem, aby nietylko z niej korzystać osobiście, ale przekazać Ją wszystkim pokoleniom.

III. Trzeciem świadectwem Pisma św. o rzeczywistej obecności Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie są s ł o w a ś w. P a w ł a a p o s t o ł a w p i e r w s z y m l i ś c i e d o K o r y n t j a n, gdzie apostoł przestrzega wyraźnie przed świętokradzką Komunją. Zakradł się bowiem do tamtejszej gminy chrześcijańskiej zwyczaj, że niektórzy przybywali na nabożeństwo, zaopatrzeni w prowianty, które spożywali przed przyjęciem Eucharystji św. i to z takiem nieumiarkowaniem, że objadali się i upijali. Apostoł karci surowo to nadużycie i żąda, aby wierni przystępowali do Stołu Pańskiego w stanie łaski.

„Niechaj tedy doświadcza człowiek siebie samego (czyli niech bada wprzód swoje sumienie) i tak niech pożywa z tego chleba i pije z tego kielicha, bo kto je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije, nie rozsądzając Ciała Pańskiego (nie odróżniając Ciała Pańskiego od zwykłego chleba). Te słowa Apostoła narodów świadczą o wierze pierwszych chrześcijan w rzeczywistą obecność Pana Jezusa. Apostoł żąda czystości duszy od przystępujących do Komunji św., grozi sądem czyli potępieniem wiecznem tym, którzyby pożywali niegodnie Ciało i Krew Pańską.

IV. Prócz tych dowodów z Pisma św. możnaby przytoczyć niezliczoną ilość świadectw z t r a d y c j i, ale to byłoby zbyteczne. Wystarczy wspomnieć, że wiara w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie była tak silną i powszechną w całym Kościele katolickim na Wschodzie i na Zachodzie, że przez tysiąc przeszło lat istnienia Kościoła nie było nawet ani jednej herezji, któraby jej wprost zaprzeczała. Istniała ona zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie, o czem świadczy wiara schizmatyków wschodnich, oderwanych od Kościoła w jedynastym wieku. Wierzą oni po dziś dzień w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, podobnie jak i my z tą tylko różnicą, że ich cześć zewnętrzna dla Najśw. Sakramentu nie jest tak wspaniałą i okazałą jak u nas. I na Zachodzie w pierwszych wiekach chrześcijańskich cześć dla Najśw. Sakramentu miała formy skromniejsze, a rozwinęła się dopiero z czasem jak kwiat z pączka i to głównie od wieku dwunastego z powodu herezji Berengarjusza (wiek XI) [3]), zaprzeczającej przeistoczenia. Chodziło o zadosyćuczynienie Bogu Eucharystycznemu za zniewagi,

[1]) Łuk. 22, 19. [2]) 1 Kor. 11, 27. [3]) Około 1047 r.

wyrządzone Mu przez heretyków i tem silniejsze utwierdzenie tej wiary w społeczeństwie katolickiem.

Ale prawda o rzeczywistej obecności Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie to dopiero pierwszy rozdział nauki o tej Tajemnicy; zostają jeszcze 2, t. j. o Mszy św. i o Komunji św. One także są bardzo ważne. Lecz kto pozna i uwierzy w rzeczywistą obecność, ten łatwo oceni wartość i pożytek Ofiary Mszy św. i Komunji św. Te nauki bywają zazwyczaj przez kapłanów staranniej wygłaszane i wpajane w umysły i dlatego nad niemi zatrzymywać się nie będziemy.

Dok. nast. *X. Mateusz Jeż.*

RABIN KLAUSNER O JEZUSIE

Ciąg dalszy.

Jezus urodził się w Nazarecie; jeśli Mateusz i Łukasz mówią o Betleem, to ze względów propagandowych, aby wypełnić znane proroctwo. Ojciec Józef, matka Marja, rodzice naturalni, co potwierdza niedawno znaleziony rękopis na górze Synaj (idzie tu o Mt. I, 16, odbiegający od tekstu przyjętego, aczkolwiek nie zgadza się z ogółem manuskryptów ani z kontekstem, Klausner nie chce nawet przypuszczać nieudolności kopisty ani tem bardziej interpelacji ręki niechrześcijańskiej). Cudowne narodzenie Jezusa z Dziewicy jest obce źródłom hebrajskim, powstało w czasie późniejszym pod wpływem mitologji pogańskiej, pomimo, iż podcina w korzeniu wszelką możliwość pochodzenia Dawidowego, wymaganego zarówno przez Ewangelje jak i Talmud dla Mesjasza. Jezus miał 4 braci rodzonych, wyraz „*αδελφος*“ miał właśnie takie znaczenie u autorów żydowskich owej doby. Wychowany pobożnie przez Józefa i Synagogę w Nazarecie Jezus w otoczeniu poetycznych krajobrazów Galilei wyrósł na utopistę, wizjonera, żadną miarą polityka. Wyczekiwał On jak i cały Jego naród wyzwolenia przez Króla Mesjasza; tym Mesjaszem poczuł się w końcu Sam dzięki swej wielkiej wyobraźni marzycielskiej.

Zaczął swą karjerę od chrztu Jana: gorączkowa Jego wyobraźnia ujrzała w oślepiającem słońcu Judei — otwarte Niebo, a w gruchaniu gołąbki nad Jordanem — głos Ojca i zejście nań Ducha Św.!

Stąd Jego niewzruszone przekonanie o Swem powołaniu mesjańskiem.

Nazywał się Synem człowieczym, co Go czyniło bliskim ludu, zasłaniając ową godność mesjańską, a bardziej wtajemniczonym w Piśmie św. przypominało właśnie Daniela VII.

Jezus ze swej psychiki i sposobu nauczania był podobny do innych rabinów-Faryzeuszów owej epoki, uciekał się On jak i ci do przenośni, jednak odbiegał też od nich, bo dla większej powagi dodawał: „a Ja wam powiadam“. Tłumy uderzała ta różnica wykładu, bo mówił „jako władzę mający“, jednak Klausner sądzi na mocy dociekań niejakiego H. Chajesa (autora żydowskiego), iż mamy tu do czynienia z fałszywym przekładem tekstu aramejskiego, który rzekomo oznaczał: „przepowiadam w przypowieściach“ (sic). Jezus jak inni rabini-Faryzeusze uzdrawiał wiele chorych, idzie tu o choroby nerwowe, które Ewangelje jak i Talmud przypisywali wpływom szatana. Faryzeusze jednak uważali te uzdrawiania za rzecz podrzędną w porównaniu z wykładaniem Tory, Jezus przeciwnie za istotną, aby zjednać masy dla swego mesjanizmu. Wszystkie inne cuda ewangeliczne, przypisywane Jezusowi, są złudzeniem lub zmy-

GAWĘDY LITERACKIE

Po tamtej stronie

„Wiadomości Literackie“ w ostatnich numerach zdradzają wzmożoną wojowniczość. Wymownym tego dowodem są Nr. 20 i 22. Są one tak naszpikowane jadem nienawiści do klerykalizmu, że aż obniżyły poziom pisma, o który panom z tamtej strony tak bardzo chodzi.

Nr. 21. zaczyna się niewinnie od poezyj Bolesława Leśmiana. Takie sobie poezje nowoczesne, gdzie „nadaremnie się obłok słońcu *przypodźlaca*“, gdzie „sad c i e n i ś c i e się martwi“, a „trawom ciąży z w i e w n a n i e d o l a błękitów“ itp. Uderzyło mię nieco zakończenie wiersza: „Nad ranem“:

...Jakto? Więc musim umrzeć tak samo, jak inni?... Jak ci — choćby sprzeciwka?... P o m ó d l m y s i ę z a n i c h.

Mile mię zaskoczyło, że Wiad. Lit. potrafią jeszcze się modlić... Ale złudzenie nie długo trwało. Zaraz po tych wierszach czytamy „Podzwonne“ Jerzego Wyszomirskiego o likwidacji dwutygodnika młodzieży wileńskiej p. t. „Poprostu“. Autor ubolewa, że „prasa radykalna“ (czytaj: katolicka) nie zauważyła nawet likwidacji „Poprostu“, a Wilnianie (zapewne też radykalni) wprost cieszą się z tego.

Clou numeru stanowi artykuł nieznanej bliżej Marji Milkiewiczowej p. t. „Wieś Polska ginie“. Artykuł, dosadnie malujący nędzę materjalną i moralną wsi polskiej, byłby wcale dobrym, gdyby nie te oklepane i głupie komunały na temat świadomego macierzyństwa i wycieczek na... księży. Autorka zapomina, że o świadomem macierzyństwie nie słyszało się w czasach dobrej konjunktury i że prawo boskie to nie giełda, ulegająca fluktuacji i dewaluacji, stosownie do potrzeb chwili. „Nie leży w interesie państwa — pisze autorka — by przychodziły na świat dzieci chorowite, by powiększały nędzę“ itd. — ale zgodzi się też, że nie leży w interesie państwa zmniejszenie urodzin. Nieprawdą jest niesmaczny dowcip autorki, że „korzyść z tego mogą czerpać tylko ci, co biorą rogatkowe przy wchodzeniu człowieka na ten świat i uchodzeniu jego na tamten“, bo państwo też potrzebuje poborowych. Autorka twierdzi, że „na wsi, p r ó c z k s i ę ż y, nie spotyka się już ludzi naprawdę zdrowych“. Zżyma się też, że tam „gdzie niema szkół, poświęca się olbrzymie sumy na budowanie kościołów“. Pisze, że „kościół w Rudnej (pow. rzeszowski) kosztował 210.000 zł. a na kościół w Lubeni poszło półtora miljona cegieł!??“ Dodaje, że „żaden poborca podatkowy nie potrafi tak zręcznie wydobyć od chłopa ostatnich paru groszy, jak umie to zrobić ksiądz“ itd.

Jakże inaczej ujmuje kwestję wsi polskiej i kwestję duchowieństwa Władysław Frycz na łamach „Prosto z Mostu“. W Nr. 20. w art. „Jutrznia przyszłych

śleniem. Jednak autor uznaje, iż do siły cudotwórczej Jezusa (w stosunku do newrozy) *„wchodzi jakiś czynnik tajemniczy i mistyczny* dotąd mało znany" (str. 395). Klausner insynuuje z Mt. XII, 43—45, iż Jezus opowiadał o duchu nieczystym wracającym po wyrzuceniu zapewne z własnego doświadczenia osobistego (str. 396)! Jezusowi nie zawsze się jednak te „cuda" udawały, bo nie zawsze znajdował odpowiednią naiwną wiarę w swoją moc, stąd Jego opór czynienia „cudów" na żądanie tłumów, aby się nie skompromitować i niemożliwość dlań dania „znaku z nieba" wobec uczonych i krytycznych Doktorów Zakonnych, których wiedzy się obawiał. Nie zaprzeczali oni cudom Jezusa, tylko przypisywali je duchowi nieczystemu (Mc. III, 30; Talmud). Potwierdzenie tego znajdujemy w Mc. III, 21; propaganda ich przeciwko Jezusowi, iż „szaleje", wpłynęła wkońcu na Marję i braci Jego, aby Go siłą do domu zaprowadzić, ponieważ Jego obcowanie z grzesznikami i kobietami wydawały im się niezrozumiałe.

Jezus wybrał sobie 12 uczniów na pamiątkę 12 pokoleń Izraela, nie domyślając się, iż pośród nich znajdzie się zdrajca; posyła ich tylko do owiec zbłąkanych z rodu Izraela, bo jak każdy żyd był ostrym, a nawet brutalnym nacjonalistą (cf. Mt. XV, 24—6). Zalecał im chytrość, taki jest według Klausnera sens wyrazu greckiego „*φρονιμοι*" (Mt. X, 16), według analogicznych porównań z Talmudu.

Styl Jezusa w stosunku do doktorów zakonnych był surowy i bezwzględny, co rozwiewa legendę chrześcijańską o czułości i łagodności Jego.

Jezus przyjmuje wyznanie Szymona koło Cezarei, iż jest Mesjaszem („syn Boga żyjącego" nie jest autentyczne, choć ma brzmienie hebrajskie), i wzamian za to obiecuje mu, iż piekło nie przeważy przeciwko niemu, bo jest Kefa (opoka — po aramejsku Petrus).

Natomiast wzmianka o Kościele nie jest autentyczna, bo Efrem Syrus z IV w. jej nie cytuje. Jezus zapowiada potem swe cierpienia, co wynikało logicznie z Jego sytuacji nieszczęśliwego i prześladowanego „Mesjasza", lecz bynajmniej nie swą śmierć, bo się śmierci bał, a następnie idea Mesjasza zamordowanego żadnemu żydowi, nawet samemu Jezusowi, nie mógłby przyjść do głowy, bo była tak przeciwną ogólnym zapatrywaniom. Natomiast Jezus wierzył w rychłą Paruzję, która przyniesie realizację ideału mesjańskiego według koncepcji żydowskiej, a więc materjalnego i ziemskiego, a nie wyłącznie duchowego, jak to wynika z Mt. XIX, 28—29) wbrew przekonaniom chrześcijańskim.

(Francja) Meaux C. d. n.

X. Juljan Unszlicht.

KÓŁKA BIBLIJNE

(Ciąg dalszy).

Zanim przejdziemy do omawiania samej godziny czytania Pisma św. zajmiemy się krótko co mamy czytać i w jaki sposób na kółkach biblijnych. Sama nazwa już wskazuje że tematem ma być Pismo św., ale czy całe Pismo święte?

Tu jednogłośnie bibliści odpowiadają twierdząco, gdy chodzi o Nowy Test. Co się zaś tyczy Starego Test. również jednomyślnie wszyscy uczeni i kierownicy kółek biblijnych zaznaczają, że tylko pewne księgi możemy czytać w całości, inne w wyjątkach[1]). U nas w Polsce

[1]) Zobacz L. Fonck: Das Licht der Welt, Paderborn 1919, str. 37 i Stonner op. cit., str. 58 i nn.

---

dni" nie szczędzi gorzkich słów prawdy pod adresem niektórych zmaterjalizowanych księży — ale na ogół duchowieństwa patrzy z szacunkiem i domaga się tego szacunku od społeczeństwa, upatrując w tem lepszą przyszłość Polski. A w kwestji zbliżenia się miasta do wsi wypowiada się trafnie i głęboko w art. „Wieś czy szopka" (tamże Nr. 11). twierdząc, że nasza działalność oświatowa na wsi jest teatralno-operetkowa, polegająca na organizowaniu różnych imprez i widowisk — którym przypatrują się panie w lornion i panowie w cylindrach. Ale co się dzieje w duszy chłopa i czy ma co jeść — o tem nikt serjo nie myśli. Nie wystarcza zwalać winę na kler — trzeba szukać gdzieindziej też rozwiązania ciężkiej doli polskiego chłopa. Autorka nie wie, że wierni sami domagają się własnego kościoła, że nikt z wiernych się nie gorszy, gdy buduje się wspaniały kościół, ale gorszy się społeczeństwo, gdy w zapadłej wsi poleskiej buduje się luksusowe gmachy szkolne — kosztem kilkudziesięciu tysięcy zł.

Idźmy dalej. Antoni Słonimski gniewa się, że przedsiębiorstwo kolejowe „Ruch" bojkotuje pisma lewicowe, między innemi „Bunt Młodych" i zapytuje: „Czemuż to pismo młodych patrjotów i mocarstwowców nie powinno być w Polsce kolportowane"? A zaraz poniżej dodaje: „Bunt Młodych" jest mi raczej niesympatyczny, za dużo tam demagogji i niepoczytalnego zacietrzewienia; w ostatnim numerze tego pisma znalazłem jedną z najobrzydliwszych rzeczy, jakie mi się zdarzało czytać". (Chodziło tu o porachunki osobiste żyda Brandstaetera z żydami Tuwimem i Słonimskim). Dziwna tolerancja! Dlaczego takiej samej tolerancji nie stosuje się i do pism katolickich?

A teraz przejdźmy do Nr. 22, bo Nr. 21 został skonfiskowany. Zaraz na pierwszej stronie Zbigniew Konarzewski zachwyca się Zapolską. Boleje, że „przygodni i p r z y s i ę g l i recenzenci obrzucili pisarkę stekiem wyzwisk, nazywając ją „lubieżną samicą, heterą" itd. Ale majstersztykiem numeru to sążnisty artykuł znanego radykała Walerjana Charkiewicza p. t „Papieżyca ojców jezuitów". Ma to być niby poważna rozprawa z książką Aleksandra Świętochowskiego pt „Genealogja teraźniejszości". De facto jest to namiętny atak na Jezuitów. Zarzuty p. Charkiewicza streszczają się w zbytniem dworowaniu carycy Katarzyny przez Jezuitów, którzy po kasacie znaleźli u niej przyjęcie i opiekę. Pieni się autor, że jezuita X. Konstanty Benisławski wydał „Pienia", zawierające hymny pochwalne na cześć rozpustnej carycy, zowiąc ją uosobieniem wszelkich cnót — że Jezuici nadali jej nawet tytuł „vicaria Dei", przysługujący tylko papieżowi — że przyjmowali ją z dworskim przepychem w Połocku itd. X. Załęski w dziele „Jezuici w Polsce" przyznaje z przykrością, że były przesadne i niesmaczne pociągnięcia ze strony Jezuitów — ale wiadomo, że wszystkie oficjalne przyjęcia i wystąpienia — są przesadne i napuszone — a co do panegiryków — trzeba uwzględnić ówczesny wiek barokowy, w któ-

na kółkach biblijnych przedewszystkiem będziemy czytali Nowy Testament, gdyż on wkrótce dzięki Wydawnictwu XX. Jezuitów stanie się własnością za minimalną kwotą każdego Polaka-katolika. Tego też tekstu (najnowsze wydanie X. Wujka przez XX. Jezuitów) będziemy używali na godzinach biblijnych. Co do porządku, przy czytaniu Ksiąg Świętych możemy iść w myśl wskazówek św. Hieronima, jakie on podał dla córki pewnej matrony rzymskiej: „Niech się zaznajomi — pisze on do matki — najpierw z Psałterzem, niech się rozwesela temi pieśniami, a w Przypowieściach Salomona niech się uczy sztuki życia. Z księgi Eklezjastesa niech się nauczy deptać rzeczy światowe. Z Joba niech bierze przykład cierpliwości. Następnie niech przejdzie do Ewangelji, aby już ich nigdy z rąk nie wypuszczać. Dzieje Apost. i Listy niech się stara wszelką gorliwością umysłu wchłonąć w siebie. A gdy śpichlerz swego serca wypełni temi skarbami, niech sobie przyswaja Proroków Heptateuch i Księgi królewskie i Paralipomenon, tudzież Ezdrasza i Estery, by wkońcu bez niebezpieczeństwa mogła zaznajomić się z Pieśnią nad Pieśniami (Euch. bibl. 488). Te wskazówki powtórzył pap. Benedykt XV w Enc. Spiritus Paracl., które odnoszą się raczej do czytania prywatnego w domu. Na kółkach biblijnych możemy się trzymać zgoła innego porządku, rozpoczniemy raczej od Ewangelji i innych Ksiąg N. Test. a potem przejdziemy do Starego Test. Księgi Starego Zakonu będziemy czytali wedle wskazań homiletyki materjalnej i hermeneutyki homiletycznej. To co homiletyka materjalna wybrała z Pisma św. Star. Zak. dla ambony, całkiem dobrze i obszerniej może być użyte jako przedmiot czytania na godzinach biblijnych. Fr. Stingeder w książce p. t. „Homiletischer Führer durch das Alte Testament“ (Linz 1931) omówił wyczerpująco materjał kaznodziejski wszystkich ksiąg St. Test. Krótką zaś hermeneutykę homiletyczną do poszczególnych ksiąg St. Zakonu podał kardynał Faulhaber (Pismo Święte na kazalnicy, tłum. X. Korzonkiewicz, Kraków 1928, str. 25—50) a streścił ją niedawno X. Bobicz w „Homiletyce duszpasterskiej“ (Kielce 1935, str. 182—183). Krótko też podam materjał z ksiąg Starego Test. do czytania na kółkach biblijnych na podstawie powyższych opracowań [2]).

1. *Pentateuch.*

a) Ks. Rodzaju. Stworzenie świata i ludzi, początki kultury, *Protoewangelja* (Rozdz. I, II, III i IV). Historja upadku w rozdz. 3 jest arcydziełem psychologicznego przedstawienia człowieka przed grzechem — podczas grzechu — po grzechu. *Potop* (Rozdz. VI—IX, mogą być w całości przeczytane). *Historja* wieży Babel (Rozdz. 11). Historja Patrjarchów może być czytana w wyjątkach: Ofiara Izaaka (Rozdz. XXII do w. 18). Błogosławieństwo Izaaka (Rozdz. XXVII), Dzieje Józefa (Rozdz. XXXVII, XXXIX—L).

b) *Ks. Wyjścia.* Mojżesz jako przywódca ludu Izraelskiego i pośrednik Objawienia — zwrócić uwagę przy czytaniu na cudowne zespolenie Opatrzności Boskiej z przyrodzonemi zdolnościami Mojżesza (Rozdz. I—XXV, XXXII—XXXIV).

c) Ks. Kapłańska. Liturgika St. Test. nadaje się do czytania przy porównaniu z liturgją naszą wśród kółka bardzo inteligentnego (np. młodzieży akadem.).

d) Ks. Liczb nie nadaje się na godziny biblijne.

e) Ks. Powtórzonego Prawa. Streszczenie Pentateuchu, Prawo żydowsk. zasługują na przeczytanie niektóre rozdziały: IV do w. 41 posłuszeństwo Prawom Bożym. Rozdz. V i VI. Dekalog i przykazanie miłości.

2. *Ks. Jozuego.* Zdobycie ziemi obiecanej i jej podział między pokolenia Izraela. Niektóre sceny są bardzo poglądowe i malownicze (rozdz. III, IV, VI, VIII).

3. *Ks. Sędziów.* Naród Izraelski pod panowaniem dyktatorów. Do czytania nadają się rozdz. V — pieśń

[1]) Zobacz Peters: Unsere Bibel Paderborn 1929, str 208—234.

rym to wszystko tak nie raziło, jak dziś. Do jakich ekstrawagancji w owych czasach dochodzono, niech świadczy o tem poemat na cześć Sobieskiego pt. „Pieśń z r. 1683“.

„Te Polonum laudamus
Te strenuum confitemur,
Te aeternum bellatorem
Omnis ecclia numeratur,
Tibi omnes Christi-fideles
Tibi Veneti et Italicae potestates,
Tibi Pontifex et Caesar
incessabili voce proclamant:
Fortis, fortis, fortis
Rex Poloniae
Pleni sunt coeli et terrae
Multitudine virtutis tuae...

Czyż dziwić się „Pieniom“ ex-jezuity Benisławskiego (nie jezuity, jak twierdzi Charkiewicz), skoro posunięto się aż do parodji hymnu św. Ambrożego — która spewnością wówczas za parodję nie uchodziła.

Nie tu miejsce na szczegółową rozprawę z art. p. Charkiewicza. Zostawmy to zaczepionemu p. Świętochowskiemu. Tu chciałem zaznaczyć jeno zbyt namiętną i zbyt mało przemyślaną napaść autora Wiad. Liter.

Dla zohydzenia katolicyzmu nie wahają się Wiad. Lit. przekręcać cytaty pobożnych autorów. Oto jak wygląda w Nr. 22. cytat z „Naśladowania św. Tomasza a Kempis“: „Jeśli nie potrafisz, nie próbuj naśladować wilgi, lub słowika. Jeśli twojem przeznaczeniem jest rechotać jak żaba, dalejże rechotaj! Z całych sił! Tak, aby Cię słyszano“. Kulturalny ateista takiego prostactwa nigdy się nie dopuści.

Nakoniec rozumie się sympatja dla „Kuźni Młodych“. Zachwycają się Nr. 29. poświęconym pamięci Stan. Brzozowskiego. W tymże numerze Irzykowski udziela wywiadu i tak się wyraża: „Brzozowski powiedział mi kiedyś, że jest dwóch pięknych ludzi w Polsce: Józef Piłsudski i... Estera Gołde??...

Nawet liberalny „Pion“ jest o całe niebo kulturalniejszy. W Nr. 19. tak pisze z okazji ukazania się czasopisma katolickiego: „Kultura“.

„Ukazał się pierwszy numer tygodnika katolickiego, poświęconego sprawom literackim, artystycznym i społecznym. Dziwić można się, że dopiero teraz sfery katolickie pomyślały o stworzeniu pisma tygodniowego, które miałoby reprezentować w życiu kulturalnem ideologję katolicyzmu. Brak takiego pisma na odpowiednim poziomie dawał się już oddawna dotkliwie odczuwać. Oświetlenie współczesnego życia z punktu widzenia ortodoksji katolickiej, o ile tylko nie będzie demagogiczne i prymitywne, jest wzbogaceniem życia kulturalnego“ itd...

Wiadomości Literackie, gdy chodzi o katolicyzm, nie znają tolerancji. A przecie tolerancja jest postulatem XX. wieku!

Lwów, w czerwcu. *X. Michał Lewicki.*

Debory r. VI—VIII postać Gedeona, jak również R. XIII—XVI włącznie obrazy z życia Samsona.

4. *Ks. Rut.* Dzieje jednej rodziny, Rut prababka Mesjasza.

5. *Księgi królewskie: a)* I i II król. (Samuela) przedstawiają historję Samuela, Saula i Dawida; można czytać w całości.

b) III i IV (I i II król.) król. obejmują dzieje narodu izraelskiego od końca panowania Dawida i wstąpienia na tron Salomona aż do 37 roku niewoli babilońskiej. Całość nie nadaje się na kółka biblijne Na podkreślenie zasługują rozdziały I—IX — panowanie Salomona; rozdz. XII i XIII odszczepieństwo polityczne i religijne, następnie piękne rozdziały jak XVII — do końca III księgi król., obejmujące działalność wielkiego proroka Eljasza. Czwarta księga król. zawiera dzieje proroka Elizeusza ucznia Eljasza (rozdz. I—X) jak również królów Ezechjasza i Jozjasza (rozdz. XVIII—XXV). Zaznaczone rozdziały można czytać w całości.

6. *I i II Kronik.* Uzupełnienie ksiąg historycznych. Nadają się do czytania jako zaokrąglenie działalności królów, którzy położyli wielkie zasługi dla świątyni i kultu Jahwe.

7. *I ks. Ezdrasza i II ks. Ezdrasza zwana Nehemiasza;* oprócz pewnych tekstów nie nadaje się na przedmiot czytania na kółkach biblijnych, większy materjał do kazań.

8. *Ks. Tobjasza* — katechizm życia rodziny według serca Bożego. Znoszenie niepowodzenia, unikanie kłótni, ubóstwo, pobożność, modlitwa, jałmużna. Oto piękny materjał do czytania w dzisiejszych czasach.

9. *Ks. Judyty* i 10. *ks. Estery* zawierają dowód opieki Boskiej nad całym narodem jak również piękne znamiona prawdziwej cnoty i dzielności niewieściej; jednak z powodu tego, że nie wszystko, co mieszczą w sobie te księgi, da się usprawiedliwić ze stanowiska moralności Now. Test., należałoby je czytać z wielką ostrożnością.

10. *Ks. Joba.* Z księgą tą wkraczamy w dział ksiąg poetyckich i dydaktycznych. Myśl zasadnicza to zagadnienie cierpienia, w szczególności zaś pytanie, które po wszystkie czasy dręczyło ludzkość: skąd pochodzi, że człowiek pobożny i sprawiedliwy bywa często nękany cierpieniem? Problem niezmiernie ważny i aktualny w obecnej dobie, gdzie tyle cierpień moralnych i fizycznych a równocześnie zanik uczciwego człowieka. Zwłaszcza rozdz. XXXI jest zwierciadłem męża poczciwego. W parafjach wiejskich można niektóre rozdziały zabarwione więcej zagadnieniami filozoficznemi opuścić przy czytaniu zespołowem.

11. *Ks. Psalmów.* Jest księga pieśni i modlitw. Składa się z 150 przeważnie bardzo krótkich utworów poetycznych, w których wysławia się Boga, prosi o pomoc w potrzebach, dziękuje za wysłuchanie, opisuje dobrodziejstwa Boże. Szczególną uwagę należy zwrócić na psalmy mesjańskie i pokutne. Nie wszystkie psalmy ze względu na niejasność tekstu i lirykę hebrajską mogą służyć jako materjał na godziny biblijne.

12. *Ks. Przypowieści.* Zawiera krótkie, jednowierszowe najczęściej powiedzenia, sentencje, zasady, zawierające jakąś prawdę religijno-moralną lub socjalną. Inne rozdziały będziemy czytali z tej księgi na kółkach biblijnych mężczyzn, inne niewiast, inne jeszcze na kółkach młodzieży starszej; dla młodzieży szkolnej treść tej księgi nie nadaje się.

Te same uwagi tyczą się następnych ksiąg dydaktycznych.

13. *Ks. Eklezjastesa,* 14. *ks. Mądrości* i 15. *ks. Eklezjastyka,* które mieszczą w sobie piękne zasady wychowawcze dla całego narodu, rodzin i jednostek.

16. *Pieśń nad Pieśniami* nie nadaje się do czytania na kółkach biblijnych.

Przychodzimy do *ksiąg proroczych.* Zasadniczą treścią pism prorockich jest napiętnowanie grzechów Izraela jak bałwochwalstwo, oszustwo, lichwa i formalizm praktyk religijnych, jak również odnowienie Izraela i królestwo mesjańskie. Forma pism prorockich jest podniosła, często poetyczna; używają wielu porównań, obrazów i symbolów, dlatego treść tych proroctw w całości nie może być przedmiotem czytania na wieczorach biblijnych. Proroków-pisarzy dzielimy na czterech większych (Izajasz, Jeremjasz, Ezechjel i Daniel) i dwunastu mniejszych, oraz Barucha, łączonego dawniej z Jeremjaszem.

17. *Proroctwo Izajasza, Jeremjasza (Treny i Proroctwo Barucha), Ezechjela i Daniela.* Pierwszy z nich najważniejszy, jest klasykiem literatury światowej pod względem polotu myśli i bogactwa obrazów. Olbrzymi materjał mesjaniczny. *Jeremjasz* jako duszpasterz wielkomiejski, prześladowany i znieważany wkońcu ginie śmiercią męczeńską (wiele wskazówek dla dzisiejszego ciężkiego duszpasterstwa). Ezechjel i Daniel duszpasterzują wśród wygnańców, pierwszy pracuje wśród żydów, drugi na dworze królewskim. Ezechjel przygotowuje lud do powrotu do Ziemi Św. moralnie, strzegąc swój naród od bałwochwalstwa i umacniając w nim wiarę. Daniel działa zewnętrznie, starając się o wyzwolenie z niewoli.

18. *Mniejsi Prorocy.* Pod względem stylu i obrazowości na wyróżnienie zasługują Amos i Micheasz. Do czytania jednak nadaje się lepiej Joel i Jonasz ze względu na treść jednolitą. Piękne i aktualne ma myśli Habakuk (Biada występnemu narodowi i chciwemu na cudze, R. II, 6 i n.).

Proroctwa oprócz treści religijnej — zawierają wiele ciekawych kwestyj socjalnych i nadają się do czytania na kółkach zorganizowanych z wiernych o wyższym poziomie intelektualnym.

Jeszcze pozostają nam do omówienia dwie księgi historyczne *I i II ks. Machabejska:* mówi o 40-letnich walkach o wolność ze Seleucydami w II w. przed Chr. Wybrać rozdziały i teksty wskazujące silną wiarę i wielkie charaktery: Judy, Machabejczyka i Matki Machabejczyków. Treść aktualna; tak mało ludzi odważnych, tak słaba i chwiejna wiara; Juda to człowiek odważny i zdecydowany. Źródłem tej odwagi do czynu to wiara.

Oto krótki zarys materjału ze Starego Test. nadającego się do czytania na kółkach biblijnych. Stary Testament ze względu na swą wielką rozmaitość i odrębny charakter różnych ksiąg nie da się ująć w pewne ramy jak Nowy Testament, którego prawie wszystkie teksty mają związek z naszem życiem i mogą być przedmiotem czytania na wieczorach biblijnych.

(Dok. nast.). *X. Wł. Smereka.*

PRZEGLĄD PRASY

W kraju.

„Drogowskaz“ — miesięcznik poświęcony rekolekcjom zamkniętym podaje stan dzisiejszego świata w nast. słowach:

„Dziś świat chory, życie społeczne w rozprzężeniu, nędza rośnie, niesprawiedliwości coraz więcej i coraz więcej krzywd woła o pomstę do Pana nad pany, ale świat jeszcze niezupełnie zdaje sobie sprawę, że jest chory — to też żądza użycia i władzy rośnie i rośnie, chęć krzywdzenia, byle tylko zdobyć pieniądze. Nie wszyscy odczuwają, że nędzarzy coraz więcej, że przestępstwa rosną, że człowiek zatraca swą godność i nawet honor, choć tyle się mówi o honorze... Dziś ogromna część społeczeństwa ludzkiego jest chora na duszy, ale niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z tej choroby“.

Tu jest właśnie cały błąd, że chory nie chce uznać swej choroby, a tem samem lekarstwo uważa za zbyteczne.

„Ruch Charytatywny“ niemal cały swój ostatni numer poświęca omówieniu spraw kolonji, półkolonji i wakacji dzieci. Ponieważ różne organizacje i te dalekie od Kościoła urządzają kolonje dla dzieci, dlatego sprawa ta poruszona w organie katolickim zasługuje na zapoznanie się z nią.

„Przegląd Katolicki“. Często słyszy się lub czyta utyskiwania na to, że w dzisiejszych ciężkich czasach Kościół nawołuje do składania ofiar pieniężnych na cele misyjne. Pieniądze zatem idą zagranicę do „obcych“ ludzi. W zarzutach tych są i inne, że parafje nie mogące na swoim podwórku powiązać końce, muszą jeszcze wysyłać pieniądze na cele misyjne. Jak właściwie sprawa przedstawia się i kto ma rację? Na ten temat pisze X. J. Przygoda w „P. K.“ i sprawę rozwiązuje jasno a krótko. Po powołaniu się na głos Ojca św. przytacza szereg dowodów, wobec których nikną zarzuty. Warto ten artykuł przeczytać, by umieć dać odpowiedź na tak częste zarzuty „misyjne“.

Jak w Polsce kradną... pod tym tytułem w tymże numerze „P. K.“ znajdujemy kilka danych odnośnie drastycznej sprawy. Kradzieże istnieją i rosną, co gorsza mnożą się złodzieje grosza publicznego. O niektórych tylko donoszą dzienniki...

„A więc — czytamy — wniosek jasny. Trzeba się zabrać do tych małych i wielkich złodziei, trzeba oczyścić powietrze od złodziejskiego dwutlenku węgla, który dławi oddech gospodarczy kraju. Życia gospodarczego kraju nie można wciąż karmić octem siedmiu złodziei...“

O tak! Komunizm tworzy się nie tylko agitacją, ale także widokiem złodziei. Tępiąc komunizm, winno się też tępić przestępstwa z zakresu siódmego przykazania!

„Głos“ — tygodnik polskiej myśli narodowej, wychodzący w Poznaniu pisze o „Zmorach“ w swoim 10 numerze:

„Nie stać już Zegadłowicza na poezję. „Zmory“ są rozpaczliwem ściganiem uchodzącej poezji. Ale to nieopanowane ściganie zrodziło tylko wymioty... Czas, w którym powstają takie dzieła jak „Zmory“, jest okresem rozpadu dotychczasowej kultury. Kultury liberalnej, egoistycznej, wynaturzonej estetycznie, bezideowej, kultu plotki, paplaniny i efektu, a przedewszystkiem nieodpowiedzialności. A są już znaki, że będzie w Polsce kultura nowa-idealistyczna, społeczna. Ta będzie narodowa“...

X. Michał Milewski.

Sprostowanie

W związku z art. „Caveant Fratres“, zamieszczonym w G. K. dnia 17.V. b. r. nr. 20. podajemy na życzenie zainteresowanej strony następujące sprostowanie:

1) „Nieprawdą jest jakoby wydawnictwo Stanisława Cukrowskiego było wydawnictwem żydowskiem natomiast prawdą jest, że Wydawnictwo Stanisława Cukrowskiego od czasu powstania aż po dzień dzisiejszy jest wydawnictwem polskiem i katolickiem.

2) Nieprawdą jest jakoby p. Stanisław Cukrowski był żydem — natomiast prawdą jest, że p. Stanisław Cukrowski jest Polakiem i katolikiem“.

Dodajemy jednak, że całkiem słusznie mógł Autor naszego artykułu przypuszczać, iż powyższe wydawnictwo jest żydowskie, skoro wydaje książki wątpliwej wartości. *Redakcja.*

SPRAWY RELIGIJNE

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI W WARSZAWIE. W Warszawie w Domu Katolickim odbyła się w dniach 26—28 maja b. r. konferencja Episkopatu Polski w obecności JEm. X. Kardynała Pronuncjusza Fr. Marmaggi i przy udziale 35 Biskupów. Na wstępie JEm. X. Kardynał Kakowski powitał X. Pronuncjusza, złożył mu imieniem Episkopatu życzenia z powodu jego wyniesienia do purpury kardynalskiej, a wobec opuszczenia przez niego niebawem stanowiska Nuncjusza Apostolskiego w Polsce wyraził zasłużonemu Dostojnikowi Kościoła podziękowanie i wdzięczność Episkopatu za jego prace około dobra Kościoła w Polsce. X. Kardynał Marmaggi podziękował serdecznie za zgotowaną mu owację.

Następnie X. Kardynał Prymas Hlond złożył życzenia JEm. X. Kardynałowi Kakowskiemu z powodu jego 50-lecia kapłaństwa, poczem wręczył mu od Episkopatu pamiątkowy medal z odpowiednią dedykacją.

Obrady Episkopatu toczyły się najpierw nad materjałem przygotowującego się Synodu Plenarnego w Polsce. Na tych obradach był obecny X. Pronuncjusz, poczem pożegnał obecnych i opuścił Konferencję. Omawiano następnie sprawy kształcenia i wychowania młodzieży, zwłaszcza tej, która jest w wieku szkolnym. Wobec faktu, że przeszło miljon dzieci dla braku funduszów i szkół jest bez nauki szkolnej i że wiele młodzieży wskutek niedostatecznej nauki wpada później znowu w analfabetyzm, Episkopat poświęcił temu przykremu i dla kultury w Polsce szkodliwemu objawowi żywą uwagę i nawiązał już z władzami państwowemi rozmowy nad środkami zaradczemi. Konferencja postanowiła wydatnie popierać usiłowania, zmierzające do opanowania tego poważnego niedomagania w Polsce.

Nie mniejszą troską przejęty jest Episkopat wskutek trwających trudności i nieporozumień, zachodzących w dziedzinie nauki religji i wychowania młodzieży oraz z powodu coraz szerszego wprowadzania koedukacji w szkołach. Tarcia przy mianowaniu księży Katechetów, zwłaszcza do szkół powszechnych, dalej wymaganie od nich dodatkowych egzaminów wbrew przepisom konkordatu, nadanie przez Ministerstwo W. R. i O. P. inspektorom szkolnym władzy dopuszczania lub niedopuszczania księży parafjalnych do nauczania religji w szkole, zależnie od decyzji inspektorów, — sprawy te i inne nie doznały niestety dotąd uzgodnienia z Władzami szkolnemi i wskutek tego dają częste okazje do zadrażnień między duchowieństwem i rodzicami z jednej a szkołą z drugiej strony. W niektórych Okręgach szkolnych trwa też jeszcze krępowanie przez organy szkolne religijnych organizacyj młodzieży, nad któremi kierownictwo szkół lub inspektorzy usiłują rozciągnąć swoją władzę i ingerencję. Rzecz ta wprowadza rozgoryczenie już bezpośrednio między młodzież i nastraja ją niechętnie do szkoły.

Co do koedukacji w szkołach Episkopat już niejednokrotnie wyrażał swoje krytyczne zdanie i obawy. Objawy ujemne, wywołane koedukacją, zaniepokoiły także szerokie koła rodzicielskie, czego dowodem są ich protesty bądź publiczne bądź wnoszone do Władz szkolnych. Episkopat żywi i nadal stanowcze przekonanie o moralnej szkodliwości koedukacji, zwłaszcza w szkołach średnich i wyższych klasach szkoły powszechnej i w dalszym ciągu będzie się jej przeciwstawiał.

Episkopat wyraził swoje serdeczne uznanie dla młodzieży akademickiej, która się tak żywiołowo garnie do Boga i Matki Najświętszej, obranej przez nią za Patronkę. Ślubowanie na Jasnej Górze jest silnym dowodem ducha religijnego ożywiającego tę młodzież.

PROTESTY LUDNOŚCI KATOLICKIEJ PRZECIWKO KOEDUKACJI. W niedzielę, 24 maja b. r. o godz. 12.30 odbył się w sali Sokola-Macierzy wielki wiec katolików m. Lwowa w sprawie zamierzonej przez władze szkolne koedukacji. W wiecu wzięli udział członkowie stowarzyszeń Akcji Katolickiej oraz inni katolicy w ogromnej liczbie tak spośród inteligencji, jak i z innych sfer miejscowego społeczeństwa. Wiec, rozpoczęty modlitwą, zagaił p. Stanisław Langie, prezes Archid. Instytutu Akcji Katolickiej, poczem X. mgr. Jan Fondaliński wygłosił odpowiedni referat. W ożywionej dyskusji zwrócono uwagę na niebezpieczeństwa, któremi koedukacja może grozić sprawie wyrobienia charakterów młodego pokolenia. Niektórzy mówcy, nawiązując do znanych na terenie Lwowa wystąpień masońsko-wolnomyślicielskich, wzywali katolików do energicznej akcji przeciw zakusom na religijne wychowanie młodzieży, od którego zależy dobro Narodu i Państwa. Wiec zakończono odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga".

Uczestnicy zebrania stwierdzili, że nie ustaną w pracy, dopóki zasady katolickie nie znajdą należytego uwzględnienia u miarodajnych czynników. Podobne wiece odbyły się we wszystkich tych miejscowościach, w których istnieją odrębne szkoły męskie i żeńskie (53), aby przestrzec i należycie uświadomić społeczeństwo katolickie o grożącem niebezpieczeństwie. Po każdem zebraniu zbierano podpisy, które Instytut prześle za pośrednictwem Kurji Metropolitalnej do miarodajnych władz szkolnych.

Na wiecach uchwalono rezolucję, która, stwierdziwszy, że dodatnie strony koedukacji giną wobec przeważających stron ujemnych, głosi: „Z tych zasadniczych powodów podpisani rodzice, wychowawcy i ogół obywateli, którzy odczuwają na sobie odpowiedzialność za moralny stan naszej młodzieży i za przyszłość społeczeństwa i państwa, protestują przeciw istniejącym już szkołom koedukacyjnym, zwłaszcza w klasach wyższych szkół 7-klasowych powszechnych i we wszystkich klasach szkół średnich a także przeciw zamiarom organizowania szkół koedukacyjnych w najbliższej i dalszej przyszłości. Żadne względy uboczne, choćby ekonomiczne, nie mogą być wystarczającym powodem do marnowania charakterów naszej młodzieży, tem niemniej w czasach obecnych, w atmosferze powszechnego rozprzężenia obyczajów".

OBCHÓD KU CZCI X. PIOTRA SKARGI. Dnia 6 i 7 czerwca b. r. odbędą się w Krakowie pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego uroczystości jubileuszowe ku czci X. Piotra Skargi, związane z 400-letnią rocznicą jego urodzin. Uroczystościom będzie przyświecać podwójne hasło, które powinno znaleźć oddźwięk w duszach wszystkich Polaków: 1. X. Skarga ma stanąć żywo przed całą Polską, zjednoczoną i niepodległą, jako Wielki Sługa Boży, mąż wielkich cnót i wielkiej świętości, którego beatyfikacji pragnie i oczekuje cały naród i o którą ośmiela się prosić najgoręcej Stolicę Apostolską. 2. X. Skarga był, jest i pozostanie po wszystkie czasy wielkim wychowawcą narodu i natchnionym budzicielem prawdziwego, do głębin duszy polskiej sięgającego odrodzenia moralnego Polski, budzicielem obywatelskiego ducha. Jego niezapomniane, wiecznie aktualne i życiem tryskające napomnienia i pouczenia mają — z okazji 400-lecia jego urodzin — stać się na nowo strawą duchową całego narodu.

OŚWIADCZENIE CENTRALNEGO KOMITETU AKADEMICKIEJ PIELGRZYMKI JASNOGÓRSKIEJ. Centralny Komitet Akademickiej Pielgrzymki Jasnogórskiej zwrócił się do K. A. P. z prośbą o umieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Dnia 24 maja b. r. odbył się we Lwowie zjazd Związku Harcerstwa Polskiego, na którym został zgłoszony przez uczestników Zjazdu wniosek treści następującej:

„XVI Zjazd Walny Z. H. P. zebrany we Lwowie 24-go maja 1936 r. w dniu, w którym młodzież polska odrodzonej Ojczyzny składa na Jasnej Górze uroczyste Ślubowanie, obierając Najświętszą Marję Pannę za swoją Królowę, przyrzekając wytrwanie w wierze katolickiej i nieugiętą walkę o zwycięstwo idei Chrystusowej w życiu polskiem, wyraża pełną solidarność z tym doniosłym aktem w zrozumieniu jego znaczenia dla duchowej potęgi Polski".

Wobec tego, że X. Mauersberger, wiceprzewodniczący Z. H. P., wystąpił przeciwko wnioskowi, podając w motywach, że Pielgrzymka — to używanie Boga dla celów partyjnych, Centralny Komitet Akademickiej Pielgrzymki Jasnogórskiej stwierdza z oburzeniem, że jest to fałsz, płynący z niezrozumienia pobudek Pielgrzymki, i krzywda, wyrządzona młodzieży akademickiej, która przez wiekopomny akt Ślubowania dała wyraz swemu głębokiemu przywiązaniu do Wiary ojców.

WOJEWODA POZNAŃSKI O PRACY KATOLICKICH STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY. Na tegorocznym zjeździe delegatowych Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej archidiecezji poznańskiej przemawiał m. in. wojewoda poznański, p. Maruszewski. Słowa jego przemówienia, nacechowane powagą i serdecznością, podajemy poniżej w streszczeniu:

Gdy dziś siły ciemne zrywają się, by siać zamieszanie i prowadzić do walk bratobójczych, do przewrotów, niosących zagładę kultury chrześcijańskiej, ludzie dobrej woli łączyć się muszą koło haseł, które od wieków prowadziły naród, by przetrwać doświadczenie i wyprowadzić Polskę na tory ładu, porządku, prawa i dobrobytu.

Stwierdzam tutaj, że w różnych organizacjach różne taktyki obowiązują; różnemi sposobami ludzie pracują dla dobra

ojczyzny, dążą do lepszego jutra. Ale tylko te organizacje naprawdę korzyść sprawie przyniosą, które owiane są głęboką siłą moralną, które posiadają na sztandarze hasła wielkie, trwałe, szlachetne.

Witając — zakończył p. wojewoda — zjazd organizacji, która pracuje dla dobra Rzeczypospolitej — ku utrzymaniu ładu i spokoju wewnętrznego — życzę zjazdowi jak najpomyślniejszych obrad.

Przemówienie zostało przyjęte długotrwałemi oklaskami.

KOMUNIKATY

Komunikat Lwowskiego Koła Księży Katechetów

Przypomina się komunikat w sprawie bierzmowania szkół żeńskich w kościele SS. Klarysek dnia 7 i 11 czerwca o godz. 4-tej. (Vide „Gaz. Kość." nr. 21, str. 255). W wyżej wymienionych dniach przystąpi do Bierzmowania tylko młodzież żeńska. Terminy te są nieodwołalne.

Ponadto odbędzie się Bierzmowanie ogólne w uroczystość św. Trójcy w kościele OO. Jezuitów o godz. 10.30 rano. Część młodzieży męskiej może wtedy przystąpić do Bierzmowania. W sprawie tej należy wpierw porozumieć się z sekretarzem Koła (telefon 112-00).

X. Fr. Bielówka — prezes. *X. M. Milewski* — sekretarz.

Domy Księży polskich w Worochcie.

Oddział lwowski T-wa Wzajemnej Pomocy Kapłanów o. ł. we Lwowie utrzymuje od 35 lat Domy wypoczynkowe dla księży polskich w Worochcie, woj. stanisławowskie. We wschodnich Karpatach, w malowniczej dolinie Prutu, na wysokości 750 m ponad poziom morza, jest Worochta najbardziej uroczym zakątkiem Hucułszczyzny. Jest trzecią miejscowością w Europie pod względem natężenia nasłonecznienia, zasłonięta od wiatrów, posiada Worochta idealne warunki dla wypoczynku. Kąpiele słoneczne, kąpiele rzeczne w Prucie, wspaniałe widoki wzdłuż doliny Prutu, pobliskie pasma: Czarnohory (2.058 m), Gorgan oraz Alp Rodniańskich (2.300 m), częste wycieczki do Czechosłowacji i Rumunji, możliwość zwiedzenia w jednym nawet dniu całego Pokucia trasą automobilową przez Żabie, Kossów, Kuty, Kołomyję, Delatyn, Jaremcze, Mikuliczyn, Tatarów, doskonałe połączenia kolejowe i autobusowe. Poczta, telegraf, telefon, kilku lekarzy, apteka w miejscu.

Księżówka w Worochcie posiada 30 pokoi wyłącznie dla księży (osób świeckich i piersiowo chorych nie przyjmuje się). Elektryczne oświetlenie. Gospodarstwo prowadzą SS. Marjanki. Zgłoszenia nadsyłać do 15. VI. pod adresem: Tow. Wzaj. Pomocy Kapłanów, Lwów, ul. Cz. Mączyńskiego 49, później: Zarząd Księżówki Worochta. Domy otwarte od 15 czerwca do 15 września.

W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie, ul. Dunin-Borkowskich 11, odbędą się rekolekcje zamknięte dla Kapłanów: 1. od 22 do 26 czerwca; 2. od 6 do 10 lipca; 3. od 3 do 7 sierpnia; 4. od 24 do 30 sierpnia (5-dniowe).

Uwaga: Na życzenie wielu kapłanów serja sierpniowa (od 24—30) będzie obejmowała 5 dni. Księża jednak, którzy chcą w tym czasie odprawić tylko trzydniowe rekolekcje, będą mogli wziąć udział w tej serji i po 3 dniach odjechać. W zgłoszeniach prosimy o zaznaczenie zamiaru odprawienia 3 czy 5-dniowych rekolekcyj.

Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej. Koniec ostatniego dnia rano.

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

1. Administratorem parafji w Żółkwi mianowany X. Leon Ryś, katecheta w Żółkwi.

2. Urlop zdrowotny otrzymał X. Henryk Kaczorowski, katecheta w Skałacie.

3. Egzamin konkursowy złożyli w terminie wiosennym XX.: Babjak Tadeusz, adm. w Rudzie brodzkiej, Drzyzga Adam, koop. w Borszczowie, Huchro Henryk, adm. w Tarnoszynie, Kania Antoni, adm. w Medyniu, Władysław Wiatrowy, koop. w Konkolnikach, Wrzołek Stefan, adm. w Podhajczykach justynowych, Zawora Piotr, adm. w Medusze.

Odpow. redaktor: X. Dr. J. Dajczak. Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.